

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa

W niedzielę  
25 czerwca 1961  
będziemy wszyscy na  
**ŚWIECENIACH  
KAPŁAŃSKICH**  
Synów Emigrantów  
W VAUDRICOURT

Nr. 24 (110)

Niedziela, 11 czerwca 1961

Rok III

### ROLA POLSKICH SZKÓŁ

Po ostatniej wojnie powstały we Francji liczne zakłady wychowawcze dla studiującej młodzieży. Dziś po 15 latach widzimy już pierwsze rezultaty: we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego Polacy zajmują wysokie stanowiska. Lekarze, prawnicy, profesorowie, nauczyciele, pielęgniarki, inżynierowie i technicy są z każdym dniem coraz liczniejsi, którzy studia gimnazjalne ukończyli w polskich zakładach.

Osiągnięcia te są jednak zbyt małe, jeżeli weźmiemy pod uwagę ogromną liczbę dzieci i młodzieży uczęszczających do szkół francuskich. Ma się nieraz wrażenie, że Polacy lekceważą sobie lub wprost ignorują istnienie polskich szkół średnich oraz zakładów wyspecjalizowanych. Wciąż jeszcze pokutuje u nas kompleks niższości: chwalimy to, co obce — a swego nie znamy! Wielkim zaufaniem darzymy — i to słusznie — szkolnictwo urzędowe, lecz nie doceniamy wspaniałych osiągnięć naszych własnych zakładów. Jeżeli zaś chcemy stworzyć silną elitę polską na emigracji, to musimy dać naszym dzieciom i naszej młodzieży nie tylko bagaż naukowy, ale przede wszystkim kulturę chrześcijańską i polską.

Pierwsza taka instytucja, o której mało się mówi, a która tyle już wykształciła polskich kapłanów (przeszło 100!), to Polskie Seminarium Duchowne w Paryżu. Od kilku lat utworzono też w jego murach niższe Seminarium Duchowne. Gdy spotkamy się z chłopcem lub młodzieńcem czującym w sobie powołanie kapłańskie po co kierować go do francuskiego seminarium, kiedy w Paryżu mamy własne?

Druga instytucja, mająca na celu wyłącznie przygotowanie do kapłaństwa, to Instytut Matki Boskiej Częstochowskiej w ROUBAIX, prowadzony przez Księżę Chrystusowców.

Internat św. Kazimierza w VAUDRICOURT, prowadzony przez Księżę Misjonarzy Oblatów, przygotowuje swych uczniów do matury francuskiej.

Taką samą rolę spełnia Polskie Gimnazjum Katolickie Księżę Paillotynów pod wezwaniem św. Stanisława w OSNY.

Te dwa ostatnie polskie gimnazja położone są w malowniczych parkach. Warto podkreślić, że są one wzorowo prowadzone, według najnowocześniejszych metod pedagogicznych. Przypominają nam zakłady amerykańskie, co często budzi u Francuzów podziw i nieco zazdrości!

Jeżeli chodzi o dziewczęta, to trzeba je kierować do Szkoły Gospodarstwa Domego Polskich Sióstr Sercanek w FOUQUIERES-les-BETHUNE.

Wszystkie te instytucje przygotowują do dyplomów francuskich.

Ks. mag. Kazimierz Grabas

## Petycje kobiet do komisji soborowych

Wydawane przez katolicki związek stowarzyszeń kobiecych czasopismo „Frau und Mutter” w Dusseldorfie (o nakładzie 630 tys. egz.) zwróciło się ostatnio do swych czytelniczek z prośbą o nadesłanie wypowiedzi odnośnie do szeregu aktualnych zagadnień życia chrześcijańskiego. Wypowiedzi te zamierza redakcja przesłać do rozpatrzenia komisjom soborowym, w formie odpowiednio opracowanego materiału informacyjnego.

W szczególności „Frau und Mutter” proponuje swym czytelniczkom wypowiedzenie uwag i życzeń na temat następujących spraw: wprowadzenie języka ojczystego do pierwszej części

Mszy św.; wyraźniejsze podkreślenie udziału wiernych w Offertorium, w odpowiedniej formie; ślub małżeński w połączeniu ze Mszą św. w intencji małżonków; objęcie Litanią do Wszystkich Świętych również świętych niewiast zameżnych oraz uwzględnienie w kalendarzu roku kościelnego świętych par małżeńskich; wprowadzenie zarządzenia, które by dekrety papieża Piusa X o pierwszej Komunii św. uczyniło obowiązującymi dla wszystkich; wprowadzenie obowiązkowych kursów dla narzeczonych; prośba, aby księża w duszpasterstwie stanowym posiadali wykształcenie odpowiadające wymogom czasu.

### KARDYNAŁ W KAMPANII NA RZECZ BEZPIECZEŃSTWA NA DROGACH

Niemalą sensacją był ostatnio fakt, że jeden z głównych referatów na posiedzeniu „Towarzystwa Zapobiegania Wypadkom Drogowym” w Londynie, wygłosił arcybiskup Westminsteru, kard. William Godfrey. Kardynał Godfrey zwrócił się ponadto do wszystkich katolickich biskupów angielskich, by na terenach swych diecezji: 1) popierali czynnie cele i zadania „Towarzystwa Zapobiegania Wypadkom Drogowym”, 2) pouczali poprzez duchowieństwo parafialne wiernych o ważnym obowiązku sumienia w odniesieniu do przestrzegania przepisów drogowych, których zaniedbanie powoduje bardzo wielkie ofiary w ludziach.



Ministranci Alfred Nochalski i Kazimierz Michalak z Wschodniej Francji z zainteresowaniem czytają „Głos Katolicki”

# WIZERUNEK NIEPOPULARNY

„Wizerunek niepopularny Matki Bożej Jasnogórskiej przedstawia Matkę Bożą bez korony i sukienki, taką, jak została namalowana... Trudniej do tak prostej i skromnej (że aż surowej) Matki Boskiej modlić się mówiąc: „Królowo”... Wszystkie atrybuty Matki Boga trzeba w modlitwie przed tym wizerunkiem przeżyć i przemyśleć. Trzeba swój kult oczyścić z wszelkich automatyzmów i dopracować się go prawie od nowa... Taka jest siła i prawda wyrazu w tym wizerunku, że stawia on człowieka przed koniecznością wyboru: albo się nie „modlić”, a jeśli się modlić — to w poczuciu pełnej odpowiedzialności za siebie i swoje słowa”.

Tak pisze Jacek Susul w „Problemach Jasnej Góry”.

Fotografię tego wizerunku postaliśmy pewnemu znajomemu księdzu belgijskiemu. W niedługi czas potem otrzymaliśmy od niego interesujący list, w którym dzieli się on z nami wrażeniami, jakich doznał podczas zetknięcia się po raz pierwszy z tym wizerunkiem. Fragmenty listu przytaczamy w przekładzie polskim.

...To wizerunek pełen tajemnic, nic w nim nie ma z renesansowego naśladownictwa rzeczywistości, powstał z głębokiego kultu. Maryja jest tu cała zwrócona ku godności, którą piastuje, nie ma w Niej manieri zachodnioeuropejskiej sztuki, cklewie naśladowującej sposób bycia matek z dziećmi. Schodzi ku nam pełna łagodnej godności. Nie przypatruje się, ale myśli i wierzy. Wykonuje swą królewską funkcję: trzyma jak w liturgicznym geście Boskie Dziecię, które też nie jest zwykłym dzieckiem, ale Mądrością Wcieloną trzymającą w ręku Ewangelię gestem osobistym i zdecydowanym.

Oblubienica Słowa, cała z światłości wewnętrznej, otulona ciemnym płaszczem człowieczeństwa. Ona jedna może mieć na tym płaszczu lilie, znak Oblubieńczego Dziewictwa, Bożego Macierzyństwa, Niepokalanego Poczęcia.

Jest święta, mówi o tym Jej szeroka aureola. Jej oczy widzą bez przyglądania się, pełne uwagi wewnętrznej. To przedmiot widzenia tak skupił Jej rysy wyraziste i regularne.

Dlaczego ma ślady miecza? Ludzie uczynili z Niej Matkę Bolesci. Ktoś chciał Jej wyrwać tajemnicę. Nie powiedziała nic. Przebacza i nosi jak kapłan ślady grzechu innych.

Maryja wypełnia tu swoją misję Matki Boga: mówi bez słów do tych, co mają wiarę. Mówi ręką: gestem nieśmiałym i pełnym szacunku wskazuje na Jezusa. Nie daje Go, ale Go ukazuje; „oto Matka twoja” — to Ona jest dana światu, by pokazywać mu Boga.

Maryja o milczących ustach. Nie jest Słowem. Czeka, aż przemówi Jej Syn. On

trzyma w ręku władcym gestem przykazanie — Księgę. Ona jest tylko Tronem Mądrości, ale rozumie wszystko, cokolwiek Syn objawił. Przechowuje to w swym sercu. Jest milcząca, bo w Żywej Ewangelii, jaką jest Słowo Wcielone, wszystko jest



powiedziane. To jest Matka Boża Kontemplatywna. Napełniona Bogiem, wskazuje na Niego, jako na Źródło wszelkiej mądrości.

Są jednak słowa, które zdają się mówić za Ojcem Przedwiecznym: „Oto Syn mój miły, Jego słuchajcie”.

„Modląc się przed tym przedziwnym Obrazem, odnajdujemy tajemnicę Różańca, a odmawiając go, odkrywamy niejako tajemnicę Maryi Jasnogórskiej.

Tajemnice radosne sięgają Trójcy Świę-

tej: nim Anioł został posłany do Maryi, już spoczęło na Jej czole Światło Rady Odwiecznej... „jeszcze przepaści nie było, a jam już poczęta była”...

Jej radości są mistyczne — duchowe. Ten obraz nie każe myśleć o wydarzeniach z Betlejem czy Nazaretu, ale o tajemnicach, których wydarzenia historyczne były tylko znakiem widzialnym. Jej radość odzwierciedla łaski wlane, jakie towarzyszyły poszczególnym tajemnicom. Ta radość idzie wprost ku istocie rzeczy, płynie z Daru Rozumu działającego w Jej duszy. To Magnificat: „Bóg uczynił mi wielkie rzeczy”... radość jest cała wewnętrzna... „rozradował się duch mój”.

Modląc się do Niej, jako do Matki Bożej Bolesnej, nie myślimy o cierpieniach fizycznych, ale o bólu Jej Serca, że Słowo nie zostało przyjęte. To jest cierpienie wobec niewiary świata, smutek wobec dramatu, o którym pisze św. Jan: „Choć tak wiele cudów uczynił przed nimi, nie uwierzyli weń” (Jan 12, 37).

Maryja patrzy na odchodzący tłum, zostaje sama z niezrozumianym Słowem. Co za ból dla Matki wierzących. Czyż tajemnice bolesne nie streszczają się w Jej osamotnieniu? Ona jedna niesła bez wahania nienaruszoną tajemnicę Słowa Bożego od Jego Poczęcia aż do Zmartwychwstania. Nie ma Krzyża na tym obrazie, ale Maryja, niewzruszona i mocna jak pod Krzyżem, jest wyobrażeniem Kościoła, którego bramy piekielne nie zwyciężą.

W trzeciej części Różańca odnajdujemy wielką tajemnicę Maryi, odkrytą przez św. Jana Ewangelistę: Niewiastę z Księgi Genesis, którą, z tym imieniem wyrażającym szczególne zadanie, jakie ma do spełnienia, widzimy w Kanie, na Kalwarii i w Apokalipsie. To nie tylko Matka Jezusa, która się raduje Zmartwychwstaniem Synem, to „Niewiasta obleczonej w Słońce”, jak „wojsko uszykowane do boju”, chwalebne Narzędzie walki i triumfu.

Łatwo jest modlić się przed tym Obrazem, tak bardzo teologicznym.

Dziękuję za przysłanie mi tej fotografii.

ANDRE NOTTEBAERT OMI

## EWANGELIA

NA NIEDZIELĘ 3 PO ZESŁANIU DUCHA ŚW. — 11 czerwca 1961

według św. Łukasza XIV 16-24

Onego czasu: przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. A faryzeusze i doktorowie szemrali mówiąc: iż ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Czy, który z was, mając sto owiec, jeśli jedną z nich straci, nie zostawia dziewięćdziesięciu i dziewięciu na puszczy, a nie idzie za tą, która zginęła, aż ją odnajdzie? A gdy ją znajdzie, kładzie ją na ramiona swe z radością, a wróciwszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną, że znalazłem owcę moją, która była zginęła. Powiadają wam, że tak będzie w niebie radość nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesięciu i dziewięciu sprawiedliwymi, którzy nie potrzebują pokuty. Albo czy niewiasta, która ma dziesięć drachm, jeśli drachmę jedną straci, nie zapala świecy i nie wymiata domu i nie szuka z pilnością, aż ją odnajdzie? A gdy znajdzie, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki mówiąc: Radujcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą byłam straciła. Tak, mówię wam, radość będzie przed Aniołami Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

# Rodzina w świecie współczesnym

W latach pięćdziesiątych przeprowadzono wśród dzieci amerykańskich ankietę na temat rodziców. Zawierała ona trzy pytania. Pierwsze: Jacy powinni być dobrzy rodzice? Drugie: Jakie przymioty powinny ich cechować? (Przy tym pytaniu dodano dla ułatwienia kilkadziesiąt przymiotów). Trzecie: Jakie jest twoje najpiękniejsze i najgorsze przeżycie?

Odpowiedzi na pierwsze pytanie brzmiały najczęściej: „Dobrzy rodzice to tacy, którzy ofiarowują swoim dzieciom czas, a nie tylko rzeczy”. Spośród przymiotów największym powodzeniem cieszył się następujący:

Z drugiej znów strony rodzice nierzadko na trudności porozumienia się z dziećmi, na brak wzajemnych kontaktów i zaufania. A więc — gdzie „leży pies pogrzebany”?

Kiedyś rodzina — to była wielka rzecz. Dosłownie i w przenośni. Państwa „stały” rodzinami (i to nie tylko tymi z „wyższych stanów”). Rodzina taka, obejmująca wszystkich aktualnie żyjących członków, ciotki, wujków i iluś tam jeszcze dalej spokrewnionych „rezydentów”, stanowiła samoistną jednostkę gospodarczą i społeczną. Była najczęściej samowystarczalna go-

W niedzielę, 7 maja br., Kościół Katolicki w Polsce rozpoczął V rok Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem przyjęcia Chrztu. Hasło V roku, ustanowione przez nasz Episkopat: „Rodzina Bogiem silna”, wyznacza program pracy duszpasterskiej Kościoła na okres najbliższych dwunastu miesięcy.

W tym czasie mamy przypomnieć chrześcijańskie zasady życia rodzinnego, dokonać możliwie wszechstronnego przeglądu sytuacji rodziny w świecie współczesnym, zanalizować przemiany, jakie w niej obe-

nie się dokonują, zapoznać się dokładnie z trudnościami, jakie ona przeżywa oraz wzbogacić akcją duszpasterstwa rodziny.

„Głos Katolicki”, podobnie jak i inne pisma katolickie, bierze czynny udział w akcji Wielkiej Nowenny, publikując artykuły związane tematycznie z hasłem danego roku. Piąty rok, „Rok Rodziny Katolickiej” rozpoczynamy artykułem Marii Urbanowej pt. „Rodzina w świecie współczesnym”. Jak sugeruje tytuł, artykuł ten posiada częściowo charakter dyskusyjny.

„Wykazują zainteresowanie domem i dziećmi”. Zaś największa przyjemność łączyła się zwykle u zaoceniczników z osobą matki, natomiast najgorsze przeżycie stanowiło rozłączenie z nią.

Podobne ankiety przeprowadzano również mniej lub więcej sporadycznie w Polsce. Wyniki ich były bardzo podobne do amerykańskich. I nasze dzieci wolałyby „suchą kromkę chleba, ale więcej uśmiechu matki”, „mniej pieniędzy na przyjemności, ale więcej zrozumienia i spokoju w domu”.

Jest to chyba postawa dość typowa. A ponieważ powszechnie wiadomo, że dzieci najbardziej pragną tego, czego mają najmniej, należy przyjąć, że nasze dwudziestowieczne dzieci najbardziej spragnione są rodzicielskiej czułości i tej specyficznej atmosfery, którą Niemcy określają jako *einheimische Geborgenheit*, my zaś (niedostatecznie zresztą adekwatnie) określić możemy jako „bezpieczeństwo domowego zacisza”.

spodarczo, decydowała o losie swoich członków, dawała chleb, ochronę, obdarzała zawodem lub majątkiem. Oczywiście i w jej obrębie istniały konflikty (małżeńskie też), ale ich staranne ukrywanie było sprawą honoru całego klanu rodzinnego. Rodzina istniała i nie rozpadała się — przede wszystkim w interesie swoich członków.

Dziś — przynajmniej w naszym kręgu cywilizacyjnym — rodzina taka nie istnieje. Rozpadła się. Jej funkcje gospodarcze przejął przemysł wraz ze swoimi niezliczonymi zakładami, jej funkcje socjalne — państwo (opieka nad starymi i system rent, wszelkie formy ubezpieczeń społecznych, chorobowych itp.), zaś towarzyskie — społeczeństwo w najszerszym tego słowa znaczeniu, a więc instytucje i organizacje zawodowe, społeczne, kulturalne, oświatowe itp. Odpowiednio do tego uległy przeobrażeniu relacje między państwem a jego obywatelami, przebiegające kiedyś po linii państwo — „dom” (czyli rodzina), a dziś tylko

po linii państwo — jednostka, czyli poszczególny obywatel.

Z dawnej rodziny zostało tylko samo jej „jądro” — rodzice i dzieci. Łączy ich przede wszystkim więź biologiczna, a następnie dopiero — jako konsekwencja pierwszej — więź uczuciowa. Ekonomiczna zaś tylko o tyle, o ile dotyczy wspólnej „konsumpcji materialnej”. Społeczna — niewielka. Niekiedy — kulturalna.

Wydaje się, że dość dobrze obrazują poszczególne fazy tego właśnie rodzaju przekształceń w strukturze rodziny publikowane pamiętniki „Moi rodzice” — pisane z pozycji ludzi „przedwczorajszych” — „wczorajszych” i „dzisiejszych”. Jeśli ludzie „przedwczorajsi” z większym uczuciem i z większym sentymentem mówią o swoich rodzinach i rodzicach niż ludzie „wczorajsi” czy „dzisiejsi”, to nie jest to tylko sprawa sentymentu dla czasów młodości ani też większej mądrości ich rodziców czy też „lepszyc czasów”, ale wynik tego, że wówczas rodzina — to był niemal „cały świat”. W tym świecie dzieci na równi z dorosłymi zabiegały o codzienny chleb (bo innej rady nie było), ale też rodzice z całą kosekwencją na ogół poświęcali wszystko rodzinie, podobnie zresztą, jak pozostali jej członkowie. Troska o ludzi starych czy chorych była rzeczą samą przez się zrozumiałą — rodzice i dzieci zdawali sobie sprawę z wzajemnych zobowiązań: rodzice — z konieczności troski o dzieci, póki jeszcze same nie mogą się utrzymać, dzieci — z konieczności troski o rodziców — kiedy już sami się nie utrzymują.

(Ciąg dalszy w następnym nrze)

## TYDZIEŃ BOŻY

- NIEDZIELA — 11 CZERWCA  
Trzecia po Zesłaniu Ducha Św.  
Św. Barnaby.
- PONIEDZIAŁEK — 12 CZERWCA  
Św. Jana, św. Onufrego.
- WTOREK — 13 CZERWCA  
Św. Antoniego z Padwy.
- SRODA — 14 CZERWCA  
Św. Bazylego biskupa,  
św. Marcjana.
- CZWARTEK — 15 CZERWCA  
Św. Jolanty, św. Modesta,  
św. Wita.
- PIĄTEK — 16 CZERWCA  
Najśw. Serca P. Jezusa,  
św. Benona, św. Aliny.
- SOBOTA — 17 CZERWCA  
Św. Leona — papieża,  
św. Grzegorza, św. Adolfa.

# Z E Ś W I A T A

## „KAPŁANA NIE IMPROWIZUJE SIĘ...”

21 kwietnia br. Ojciec Św. przyjął uczestników kongresu włoskiego Dzieła Powołań Kapłańskich, którzy przybyli pod przewodnictwem kardynała Pizzardo. Przemawiając do przybyłych Ojciec Św. omówił konieczność podniesienia w społeczeństwie szacunku dla stanu kapłańskiego. Następnie unaoczniał zebrany, jaki skarb otrzymują diecezje w osobach alumnów zgłaszających się do seminariów. Ci alumni muszą znaleźć w seminariach nauczycieli nie tylko mądrości Bożej i mądrości ludzkiej; muszą przede wszystkim poznać duszę ludzką, nad którą mają kiedyś pracować. „Kaplana nie improwizuje się — oświadczył Ojciec Św. — trzeba go ukształtować”. Pod koniec przemówienia Ojciec Św. powiedział, że Jego „zaniepokojony wzrok” zwraca się do krajów Ameryki Łacińskiej, gdzie brak kapłanów daje się szczególnie odczuwać. To stwierdzenie skłania go do wezwania, by diecezje włoskie (zwłaszcza północne) zdecydowały się na wysyłanie „ochotników papieskich” do tych właśnie krajów.

## ZAPOWIEDZ REFORM NA DWORZE PAPIESKIM

Jak podają koła dobrze poinformowane, w Watykanie opracowuje się reformę, która obejmie szereg spraw związanych z dworem papieskim. W szczególności ulegną zmianie niektóre tytuły dygnitarzy papieskich (np. szambelana od płaszcza i szpady) oraz ubiory i mundury; te ostatnie, poczynając od najdawniejszych, pochodzących jeszcze z XVI w., zastąpione będą ubraniami dostosowanymi odpowiednio do dzisiejszych czasów.

## SWIECCY NA SYNODZIE DIECEZJALNYM

Biskup Limburga, dr Wilhelm Kempf, zaprosił 11 mężczyzn świeckich i 3 kobiety spośród osób wybitnych i zasłużonych w życiu społecznym, do wzięcia udziału w Synodzie diecezjalnym, który rozpoczął się 14 maja br. Jest to pierwszy wypadek w historii synodów tej diecezji, by osoby świeckie wezwane były do współpracy. Biskup Wilhelm Kempf udał się z końcem kwietnia do Rzymu, celem wzięcia udziału w posiedzeniu jednej z przygotowawczych Komisji Soborowych.

## BISKUP LIGURII W SPRAWIE MORALNEGO POZIOMU WIDOWISK

Pod przewodnictwem arcybiskupa ordynariusza Genui, kardynała Siri, obradowali w kwietniu br. arcybiskupi i biskupi Ligurii. Owocem obrad było wspólne orędzie w sprawie moralnego poziomu widowisk. Według oceny biskupów nie wystarczy autokontrola. Musi wystąpić mocno i nieustępliwie kontrola opinii publicznej.

## ZA ROK CHILE POWITA PIŁKARZY!

Mimo ogromnych klęsk, jakich doznało Chile przed rokiem podczas strasznego trzęsienia ziemi (straty oblicza się na sumę 400 mln dolarów), południowoamerykański kraj nie zrezygnował z urzędzenia u siebie mistrzostw świata w piłce nożnej. Odbędą się one za 13 miesięcy, w czerwcu 1962 roku. Szesnaście drużyn walczyć będzie wówczas o mistrzowski tytuł. Impreza bardzo obciąży organizatorów finansowo, ale spodziewają się oni, że wkłady zwrócą im z nawiązką zagraniczni i krajowi kibice (z sąsiednich państw zapowiadany jest przyjazd 20.000 entuzjastów futbolu). Niektóre rozgrywki eliminacyjne toczyć się będą (pamiętajmy, że kraj rozciąga się z północy na południe 4.300 km) w odległości 2.300 km od Santiago, stolicy miejsca finałów turnieju. Stadion w Santiago rozbudowano kosztem półtora miliona dolarów, ma obecnie 100.000 miejsc.

## ZA TRZY LATA TOKIO POWITA OLIMPIJCZYKÓW

Tokio największe miasto świata: 42 dworce, 153 uniwersytety, 30 wielkich pożarów dziennie, 165 tysięcy ludzi ściśniętych na jednym kilometrze kwadratowym. Tokio — miasto olimpijskie igrzysk 1964 roku.

Kiedy miały się odbyć igrzyska olimpijskie w Londynie, mówiono: Londyn jest nie przygotowany. Helsinki sposobiły się do igrzysk kilkanaście lat, Melbourne w ostatniej chwili. Rzym cztery lata, lecz na rok przed otwarciem igrzysk panowie z MKOl kiwali powątpiewająco głowami: — Nie zdążą! — twierdzili. A jednak igrzyska w Rzymie mają opinię najlepiej przeprowadzonych.

Japończycy chcą prześcignąć wszystkich. Przygotowania są już na ukończeniu. Trzy lata pozostało na wygładzenie „drobnostek” — twierdzi burmistrz Tokio, dr Roytaro Azuma.

Dr Kinichi Asano, wiceprezes Japońskiego Komitetu Olimpijskiego, oglądał igrzyska i podziwiał urządzenia olimpijskie w Rzymie, Melbourne, Helsinkach i Berlinie. Jego ambicją jest prześcignąć wszystkich poprzednich organizatorów. Podczas konferencji prasowych prowadzi gości do szczegółowej makiety obiektów i objaśnia: — Chcemy mieć najlepsze urządzenia olimpijskie, jakie kiedykolwiek były. Kosztem 6 milionów dolarów buduje się nowy stadion pływacki, cudo techniki. Prace są już w 50 procentach wykonane. Na dalsze obiekty sportowe, jak sale gimnastyczne, tory regatowe, hale bokserskie, szermiercze i zapasnicze — otrzymaliśmy subwencję od rządu w wysokości 38 milionów dolarów. Szkolimy też poważne zastępy tłumaczy, przewodników i kucharzy, aby naszym gościom z całego świata na niczym nie zbywało.

## PODSŁUCHANE JEDNYM UCHEM

1.000 gołębi, które obsiadły ratusz w Hamburgu, otruty z polecenia senatu tego miasta. Wywołało to wielkie oburzenie miłośników tych ptaków.

Co 2 minuty kraują w USA samoloty. W 1960 r. skradziono razem 288.390 samochodów ogołej wartości milarda dolarów.

Rozgłosnia radiowa w Chicago nadaje słuchowisko opracowane na podstawie Starego Testamentu. Pierwsze słuchowisko dotyczyło historii o Adamie i Ewie. Po nadaniu tego słuchowiska, speaker zapowiedział: „Czy Kain zabił swego brata Abela? Dowiedcie się o tym jutro o 19.”

Ogłoszenie w jednym z angielskich dzienników: „Młody człowiek chce się ożenić. Szuka doświadczonego przyjaciela aby zasięgnąć jego rady”.

Tytuły książek, które miały największe nakłady w USA w 1960 r.: „Jak redagować testamenty”, „Jak pomóc mężowi zrobić karierę”, „Jak spać bez proszków nasennych”, „Jak jeść lepiej po tańszych cenach”, „Pielęgnacja niemowląt dzieci”.

Z okazji 100 rocznicy zjednoczenia Włoch wszystkie fontanny w Rzymie od 23 marca są iluminowane wioskami barwami narodowymi: czerwoną, białą i zieloną.

## PRZED BEATYFIKACJĄ OJCA KOLBE

Proces beatyfikacyjny O. Maksymiliana Kolbe, franciszkanina (1894 — 1941), rozpoczęty w Padwie w 1947 r., znowu posunął się nieco naprzód. Należy przypomnieć, iż w zeszłym roku (16 marca) Rzymska Kongregacja Obrzędów wydała dekret wprowadzenia sprawy (t.zw. decretum introductionis causae), czyli rozpoczęcia procesu apostołskiego. Zanim jednak można przystąpić do przesłuchiwanie świadków w procesie apostołskim, trzeba stwierdzić sądownie posłuszeństwo dekretom papieża Urbana VIII, mianowicie, że nie okazuje się słudze Bożemu kultu, jaki w Kościele należy się tylko świętym i błogosławionym. Otóż w dniu 17 marca br. został zatwierdzony przez Kongregację Obrzędów wyrok procesu diecezjalnego, który stwierdza właśnie, że odnośnie do o. Maksymiliana Kolbe były zachowywane postanowienia Kościoła o nieoddawaniu czci sługom Bożym. Był to tzw. processus super non cultu.

W najbliższym czasie rozpocznie się przesłuchiwanie świadków w procesie apostołskim w kurii krakowskiej, warszawskiej, padewskiej (Włochy) i w Nagasaki (Japonia). Akta tych czterech procesów odesłane do Rzymu przygotowują drogę do beatyfikacji.

# PAN ŚWIATA

Dzisiaj zaczynamy nową, fantastyczną powieść wizjonerską, mrozącą krew w żyłach.

## ROBERT HUGON BENSON

Jeden z wybitnych konwertytów początków wieku XX, Robert Hugh Benson urodził się 18 listopada 1871. Ojciec jego był duchownym anglikańskim, w roku 1876 został biskupem, a w sześć lat potem arcybiskupem Canterbury. Zmarł nagle w roku 1896.

Młody Hugon zaczął w roku 1891 studiować teologię i został duchownym anglikańskim. Z katolicyzmem zetknął się od początku swych studiów teologicznych, najpierw w książkach czy rozmowach szkalujących katolicyzm i głoszących powody, dla których nie powinno się łączyć z Kościołem Rzymskim. Po długich, kilkoletnich zmaganiach wewnętrznych został w roku 1903 przyjęty na łono Kościoła katolickiego, a w roku następnym przyjął w Rzy-

mie święcenia kapłańskie. Zmarł w roku 1914.

Pobyty w Rzymie wywarł na nim wielki wpływ, co zaznaczyło się w dwóch jego najbardziej znanych powieściach: „Pan świata” (Lord of the World) i „Brzask wszechzręczy” (The Dawn of All). Obie te powieści dotyczą przyszłości. Pierwsza wychodzi z założenia, że proces w świecie idący w kierunku usuwania chrześcijaństwa rozwija się konsekwentnie i prowadzi do panowania Pana świata, którym jest Szatan. Powieść jednak nie jest pesymistyczna, ponieważ kończy się zwycięstwem Chrystusa nad Szatanem. Powieść „Brzask wszechzręczy” jest literacką odpowiedzią na pytanie, czy i w jakich warunkach może się dokonać nawrót do zdecydowanego wcielenia zasad Chrystusowych w życie prywatne, społeczne i polityczne świata.

## PROLOG

— Niech pomyślę chwilę — rzekł starzec, przechylając się w fotelu.

Percy skrzywił się na krzesło i czekał, oparłszy podbródek na dloni.

Pokój, w którym znajdowali się trzej mężczyźni, był bardzo cichy i umeblowany niezmiernie praktycznie, stosownie do wymagań czasu. Okien ani drzwi nie posiadał, gdyż od sześćdziesięciu już lat świat, doszedłszy do przeświadczenia, że można mieszkać nie koniecznie tylko na powierzchni ziemi, zaczął na serio żyć w głębinach. To też dom pana Templetona znajdował się o jakie czterdzieści stóp pod powierzchnią brzegów Tamizy, w dość wygodnym, jak uważano, położeniu, bo sto jardów zaledwie od drugiej linii centralnej samochodów i o ćwierć mili od stacji szynowców przy moście Braci Czarnych.

Zgodnie z wymaganiami urzędu zdrowia wszystkie ściany pokoju okrywała emalia zielonkawa, przypominająca barwę lasów na wiosnę, oświetlano zaś go sztuczne światło słoneczne, wynalezione przez wielkiego Reutera przed laty czterdziestu, a przyrządy automatyczne odświeżały powietrze i utrzymywały temperaturę dokładnie na 18 st. Celsjusza.

Pan Templeton był człowiekiem wymagań skromnych, zadowolony ze sposobu życia, jaki wiedli jego przodkowie. I meble przypominały więc też kształtem dawne czasy, jakkolwiek, zgodnie z obyczajem panującym obecnie, pokrywała je miękka emalia azbestowa, naciągnięta na żelazo, niezniszczalna, przyjemna w dotyku i podobny z wyglądu do mahoni. Kilka dobrze zabezpieczonych szafek bibliotecznych stało z obu stron piedestału z ogniskiem elektrycznym, przed którym siedzieli właśnie trzej mężczyźni, w dalszych zaś kątach pokoju widniały dwie windy hydrauliczne; jedna do pokoju sypialnego, druga

zaś do korytarza prostopadłego, kończącego się na wybrzeżu rzeki.

Ojciec Percy Franklin, starszy z dwóch księży, rozmawiających z panem Templetonem, posiadał postać uderzającą. Pomimo bowiem, że liczył nie więcej, jak trzydzieści pięć lat, włosy jego były całkiem siwe. Spod brwi gęstych i czarnych wyglądały oczy szare, niezwykle połykujące i prawie namiętne, ale nos wydatny, podbródek i usta zarysowane twardo, zwiastowały siłę woli. Ludzie obcy, rzuciwszy na niego okiem, zwykle przyglądali mu się powtórnie.

Drugi natomiast z księży, ojciec Francis, siedzący na fotelu z drugiej strony o-

gniska, nie wybiegał poza pospolitość. Miał wzrok przyjemny, czuły, ale rysy twarzy nie oznaczały mocy charakteru. Kąty warg i ciężko opadające powieki zwiastowały raczej uosobienie podobne do melancholii kobiecej.

Co się zaś tyczy pana Templetona, był to człowiek bardzo stary, o twarzy czerstwej, aczkolwiek pokrytej zmarszczkami, wygolony gładko, jak reszta ludzi ówczesnych. Obecnie leżał pochylony na fotelu, z plecami opartymi o poduszki i nogami przykrytymi derką.

Percy przyglądał się przez czas dłuższy mapom, rozłożonym na kolanach.

— Tak, wszystko to przedstawia się bez wątplenia daleko prościej — szepnął wreszcie, porównując liczne plamy barwne na mapach wieku dwudziestego z trzema wielkimi plamami map wieku dwudziestego pierwszego.

Posunął palcem wzdłuż Azji. Wyrazy: „Cesarstwo Wschodnie” biegnęły w poprzek plamy biało-żółtej, rozciągającej się od gór Uralskich do cieśniny Beringa, skracającej ogromnymi głoskami ku Indiom. Spojrzał następnie na plamę czerwoną. Była o wiele mniejsza, choć wcale znaczną, jeżeli zważymy, że obejmowała całą Europę od gór Uralskich i Afrykę. Plama niebieska wreszcie z napisem: „Rzeczpospolita Amerykańska” obejmowała cały ląd amerykański, rozpraszając się na lewej stronie półkuli zachodniej w tysiącu plamek niebieskich wśród Oceanu Spokojnego.

— Tak, istotnie, przedstawia się to prościej — potwierdził sucho starzec.

Percy zamknął księgę i oparł ją o swoje krzesło.

— Ale cóż dalej, panie? — spytał. — Co będzie?

Stary mąż stanu stronnictwa torysów uśmiechnął się:

— Bóg wie — odparł. — Jeżeli Cesarstwu Wschodniemu spodoba się ruszyć się przeciw nam — jesteśmy bezsilni. Nie wiem nawet doprawdy, dlaczego dotychczas nie ruszyło. Przypuszczam, że chyba z powodu sporów religijnych.

— A Europa nie podzieli się? — spytał kapłan.

(Ciąg dalszy w następnym n-rze)



Pod koniec maja sympatyczna belgijska para królewska: Baldwin i Fabiola byli przyjmowani z całym francuskim przepychem w Paryżu. — Zdjęcie przedstawia ich w Luwrze w towarzystwie prezydenta de Gaulle

■ **Cienie kariery.** — Sąd w Pinczowie rozpoznawał sprawę pastucha gromadzkiego, który wraz z kilku podległymi mu pomocnikami past krowy, a że się nadmiernie od podopiecznych oddalił, jedna z krów wpadła do wody i utopiła się. Sąd skazał go na zapłacenie odszkodowania.

Opuszczając salę sądu pastuch złożył oświadczenie dla prasy:

— To jest dla mnie naučka. Póki życia nie będę się pchał na kierownicze stanowiska!

■ **Kiciusie pana kierownika.** — W miejscowości Chechła przestało istnieć boisko szkolne. Ogrodzono je mianowicie i przeznaczono na pastwisko.

Pasące się na szkolnym boisku krowki są własnością kierownika szkoły.

■ **Po rozum do głowy.** — „Jednemu z pasażerów pociągu — piszą „Nowiny Rzeszowskie” — za śniadanie służyły osmolone na ogniu kurze tby, które, jak zwierzał się współpasażerom, są mądrością ludzką, wpływają na szlachetność człowieka, inteligencję i odwagę”.

■ **Koncerty dla krów.** — Pewna angielska farmerka zadała sobie trud i przez dłuższy okres czasu wystawiała na łąkę, na której pasły się krowy, pianino i grała na nim po kilka godzin dziennie.

Zdaniem farmerki — dzięki „krowim koncertom” wydajność mleka wzrosła o 20 proc.

■ **Bakterie nie lubią perfum.** — Badania wielu olejków aromatycznych stosowanych w perfumerii wykazały, że niektóre z nich mają dość znaczne działanie bakteriobójcze.

W tej mierze szczególnie wyróżniały się olejki zapachowe konwalii, bzu, lawendy, groszku.

■ **Czy hałas jest groźny?** — Prace badawcze wielu uczonych wykazały, że hałas jest nie tylko przykry dla człowieka, ale i groźny.

Dłuższe działanie hałasu może doprowadzić do powstania chorób krążenia, wrzodów żołądka, chorób serca i innych.

Okazuje się, że ludzie narażeni na stały hałas stają się nieznośni mimo że charakter ich z natury nie jest wcale przykry.

■ **Zamiast kolczyków.** — Jedna z szwedzkich firm produkujących wyroby gumowe i z plastyku, reklamuje specjalną zatyczkę do uszu. Zatyczka ta ma przepuszczać dźwięki normalne, przytłumia jedynie dźwięki szkodliwe dla zdrowia. Waga zatyczki 1.65 grama.

■ **„Chłopak z Sosnowca”.** — Polonia w Niemczech powiększa się. Jan Kiepora znudzony Ameryką zamierza osiąść na stałe w Niemczech Zachodnich. Przy tej okazji niemiecki tygodnik „Der Spiegel” nie szczędzi naszemu rodakowi uszczypliwych uwag, a zwłaszcza jego małżonce, Marcie Egert.

Wiele kolonii i polskich parafii w departamentach P. de C. i Moselle zapoznało się już z orędziem Matki Boskiej Fatimskiej, która w 1917 roku sześć razy objawiała się trojgu dzieciom w Cova da Iria prosząc, aby światu całemu głosiły napomnienia niebiańskiej Matki: **Trzeba zmienić życie i wrócić do Jezusa!** Czyż to napomnienie Matki Bożej dla nas ludzi dwudziestego wieku nie jest echem ewangelicznego na-



Ks. Prob. Chojnacki odprawia Mszę św.

pomnienia Zbawiciela: „... beze mnie nie uczynić nie możecie”. — Wiek nasz to wiek tryumfu rozumu ludzkiego, ale też wiek najbardziej ponętnej pokusy, bo szatan nie zwraca się do człowieka naszej epoki warunkowo, lecz kategorycznie mu oświadcza: jesteście jak bogowie! A jednak człowiek, to bożyszcze dwudziestego wieku, nie umie żyć po ludzku, więcej w nim zwierza niż człowieka. Dlatego Matka Boża przychodzi nas napomnieć i wskazuje jedyną drogę, jaką człowiek, społeczeństwa i narody kroczyć winne tj. Jezusa, Boga Człowieka i Zbawiciela naszego.

Przygotowując się na obchód Tysiąclecia chrztu Polski, ks. Kardynał Wyszyński i cały Episkopat Polski wraz z całym naro-



Ks. Proboszcz Gocki dyryguje chórem

# Matka

## odwiedza

## WSCHODNI

## FRANC.

dem rzucili się do stóp Niepokalanej, w Kraju czczonej pod wezwaniem Jasnogórskiej Pani, która odwiedza poprzez Swój obraz każdą parafię w Polsce. Nie mając możliwości, by obraz Jasnogórskiej Pani odwiedził polskie osiedla we Francji, Księża Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej sprowadzili statuetkę Matki Boskiej z Fatimy i odwiedzają polskie kolonie głosząc orędzie Fatimskiej Pani.

To orędzie było głoszone ostatnio w Okręgu Duszpasterskim Merlebach: Behren-les-Forbach, Merlebach i Freyming, Farebesviller i Stiring-Wendel. Centralna uroczystość odbyła się na pielgrzymce w St. Avold, gdzie się zebrał Polacy z okręgu węglowego Merlebach i Creutzwald.

Była to prawdziwa uroczystość maryjna. Przed ołtarzem polowym po stronie lekcji stała statua Matki Boskiej Fatimskiej, po stronie Ewangelii obraz naszej Jasnogórskiej Pani. Za swoimi sztandarami z pieśnią maryjną na ustach szły kompanie z różnych kolonii, kłaniając się niebieskiej Pani i kierując swe kroki do Ba-



# Boska Fatimska

zyliki Notre Dame de Bon Secour, w której czterech polskich księży na przemian odprawiało msze św. a lud polskimi Godzinkami wystawiał cześć Maryi. Bardzo wielu spowiadało się i przystępowało do Stołu Pańskiego.

Mimo przelotnego deszczu i mroźnego wiatru przed godziną 11-tą ks. Chojnacki rozpoczyna polową Mszę św. Kyrie śpiewa chór kościelny z Merlebach. Po odczytaniu Ewangelii kazanie wygłasza ks. misjonarz Roman Duda O.M.I. na temat:

W Polsce i świecie, rodzinach i duszach”.

Pod koniec tej uroczystości przybył ks. dziekan na Wschodnią Francję ks. kanonik Olszewski, wraz z ka. Dyrektorem PZK na Wschodnią Francję, ks. kanonikiem Sołtysiakiem.



Dzieci biorące udział w procesji przywdziały przepiękne stroje ludowe

„Wy będziecie mi świadkami”... Życie ka tolika dwudziestego wieku ma być żywym świadectwem wiary i miłości w warunkach w których żyjemy i pracujemy — Życie Matki Najświętszej było takim świadectwem i dlatego Ona, Służebnica Boża, jest dla nas przykładem — zaznaczył kaznodzieja.

Po niesporach podczas których przeszło tysięczna rzesza śpiewała psalmy w polskim przekładzie, kazanie wygłasza ks. misjonarz O. Wiktor Maria O.M.I. nawiązując do tegorocznego hasła Wielkiej Nowenny: Rodzina Bogiem silna. Bóg w rodzinie to umocnienie autorytetu rodzicielskiego, udowodnił to kaznodzieja przykładami z codziennego życia wziętymi. Potem uformowała się wspaniała procesja, w której wzięła udział liczna grupa młodzieży i dzieci w strojach harcerskich i narodowych. Wchodząc do kościoła wszyscy śpiewali Ave Maria z Fatimy. Wzruszająca była ostatnia zwrotka, w której czuło się, jakby głos Matki Bożej:

„Daję wam me Serce Niepokalane,  
Pod Jego opieką ufnie wytrwajcie!”

Umocnieni zapewnieniem Matki Bożej, oddawszy się pod Jej opiekę, cała ta rzesza Polaków z zagłębia górniczego Merlebach i Creutzwald zdawała się być jednym chórem rozśpiewanym potężnym akordem ufności w Niepokalane Serce Matki Bożej, ufności, wyrażonej w pieśni:

„Niechaj w nas Serce Twe Niepokalane  
Rozpali miłość do Serca Jezusa,  
By się szerzyło Jego Królowanie



Ks. Proboszcz Gocki (w środku) z zainteresowaniem przysłuchuje się p. Wójcikowej która czystą gwarą śląską opowiada coś bardzo ciekawego swojemu sąsiadowi ze Śląska, ks. Misjonarzowi Romanowi Dudzie.

Dzień pielgrzymki w St. Avold był dniem odrodzenia, umocnienia, ale przede wszystkim zaangażowania się, tak jak naród polski zaangażował się w służbie Maryi.

Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwać!

Uczestnik pielgrzymki.



Matka Boska Fatimska uroczystie prowadzona w procesji. Wśród dzieci: — O. Wiktor Maria, misjonarz

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

■ **Język polski się przydaje.** — Piekarka, od której kupuję chleb jest Polką, a żona Portugalką. Przyznała się do swojego polskiego pochodzenia, gdy chodziło o uzyskanie nowego klienta, ale obecnie — nawet gdy sami jesteśmy — nie chce ze mną mówić po polsku. Już obrosta w piórka, już jej na kliencie nie zależy i rodzimego języka się wstydzi.

Opowiedziałem jej tedy, że Kopaczewski w czasie ostatniej wizyty klubu piłkarskiego z Reims w Polsce przyznał się, że sukcesy polskich piłkarzy we Francji są często rezultatem znajomości języka polskiego, w którym Polacy nawołują się: „w lewo”, „na prawo”, „do nogi” itd. Francuzi nie rozumiejąc, nie mogą reagować.

Zobaczę, czy to pomoże. Jak nie będzie chciała ze mną mówić po polsku, zmienię piekarza.

■ **Chcą uczyć murzynów po polsku.** — Młody misjonarz Józef Nowak, który w najbliższych miesiącach wybiera się na pracę misyjną do Konga belgijskiego, pragnie nauczyć małe murzyniątka mówić po polsku.

— Mam nadzieję, że jak to często czynią Polacy w stosunku do obcokrajowców, nie będzie ich ksiądz uczył słów brzydkich?

— Ale gdzie tam, zacznę od „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Maryjo”.

■ **Komuniści uczą darmo?** — W prospekcie na nowy rok szkolny czytamy dosłownie, że w komunistycznym liceum polskim w Paryżu „nauka we wszystkich klasach jest bezpłatna. Za mieszkanie w internacie rodzice również nie płać. Obowiązuje tylko zwrot za wyżywienie ucznia w wysokości 100 NF miesięcznie”. Wiemy, że opłata w gimnazjach polskich w Osnay i Vaudricourt jest znacznie niższa. Stosując zatem dialektykę komunistyczną, uczelnie te mogłyby się afiszować takimi np. sloganami: Rodzice, przyslijcie nam waszych synów, my ich wykszolimy, damy im utrzymanie i dopłacimy wam za to.

■ **Raj dla robotników.** — Pani G. z okolicy Paryża w swojej karcie tożsamości jako zawod ma wyraźnie podane: „robotnica”. Była przekonana, że to jej da prawo do pewnych przywilejów w Rosji Sowieckiej, dokąd wybierała się od dawna, aby zobaczyć swoich najbliższych, którzy zostali w okolicy Lwowa. Oto jak wyglądają te przywileje dla człowieka pracy: P. G. musiała zapłacić z góry za każdy dzień pobytu we Lwowie 17.500 starych franków, ponadto nie wolno jej nocować u rodziny, lecz obowiązkowo musi każdą noc spędzić w hotelu. W takich warunkach sam wyjazd, nie licząc podarków dla rodziny, kosztuje panią G. około 300.000 starych franków.

Ciekaw jestem, jak reagowałiby komuniści, gdyby kraje zachodnie t. zw. kapitalistyczne im te same stawiały warunki.

O m e g a

## KWIATY NA BALKONIE

Jakie kwiaty sadzić w skrzynkach na balkonach i oknach. Czy udają się w nich tylko pelargonie i petunie. Czy istnieją jeszcze inne rośliny pnące prócz fasoli i groszku pachnącego? — Takie pytania zadają często ogrodnicy „balkonowych działek”.

Pelargonie i petunie to rośliny, które najbardziej nadają się do obsadzania skrzynek balkonowych i pod oknami. Kwitną obficie i są bardzo wytrzymałe na wiatry i duże nasłonecznienie. Szczególnie wartościowym gatunkiem jest pelargonia bluszczowa oraz petynie o pełnych kwiatach. Wysadza się je w połowie maja, używając materiału z inspektów.

Jednak nie tylko pelargonie i petunie nadają się do ozdoby balkonów. Barwne i dekoracyjne są również szaławie, nasturcje, stokrotki, aksamitki i nagietki.

Szałwia jest bardzo rozpowszechnioną rośliną kwietnikową ze względu na piękne szkarłatne kwiaty. Kwitnie od lipca do jesieni. Jej jedyną wadą jest to, że traci z czasem dolne liście, dlatego należy ją sadzić dość gęsto (co 10 cm), a najlepiej przesadzać niższymi roślinami, jak stroiczka (biała), smagliczka czy maciejka. Szałwia wymaga wystawy słonecznej, sadzonki wysadza się w połowie maja.

Nagietki znane są jako pospolite, dekoracyjne kwiaty, którymi obsadza się rabaty w ogródku. Nadają się jednak doskonale także do obsadzania skrzynek balkonowych. Nagietki sieje się bezpośrednio do skrzynek. Przesadzanie znosią dobrze aż do okresu kwitnienia.

Nasturcja ma oryginalne kielichowate kwiaty o jaskrawo żółtym, pomarańczowym i karminowym zabarwieniu. Najpospolitsza jest nasturcja większa, jednak do okrywania krat balkonowych jest nasturcja Lobba o długich pędach. Nasturcję wysiewa się od razu do skrzynek balkonowych po 2-3 nasiona co 15 cm.

Jeśli balkon jest duży i chcemy urządzić na nim letnią altankę — wybieramy do obsadzania skrzynek rośliny pnące. Do najbardziej rozpowszechnionych pnących należy fasola wielokwiatowa oraz groszek pachnący. Doskonale nadaje się również chmiel japoński — roślina o bujnych jasnozielonych liściach oraz powój wilec o dużych, lejkowanych, białych, różowych lub fioletowych kwiatach. Wadą roślin pnących jest usychanie dolnych liści, należy je więc podsadzać niskimi roślinami np. stokrotkami, maciejką lub nasturcją.

Wymagania glebowe roślin balkonowych nie są duże — dla większości z nich wystarczy świeża ziemia inspektowa lub mieszanka składająca się z ziemi kompostowej, inspektowej, darniowej i piasku. Ziemia w skrzynkach powinna być co roku zmieniana. Dobrze jest dodać do ziemi nieco drobnego torfu, zapobiega on bowiem szybkiemu wysychaniu. Rośliny w skrzynkach właściwie nie potrzebują pielenia, gdyż rzadko pojawiają się tu chwasty, natomiast warto od czasu do czasu spulchnić ziemię, aby ułatwić dostęp powietrza do korzeni i utrzymać zapas wody. Rośliny podlewamy rano lub wieczorem.

Jakkolwiek w różny sposób tłumaczono dotychczas powody tworzenia rezerwatów afrykańskich, trzeba wyjaśnić, że przyczyna ich powstania była zgoła osobliwa. Rezerваты te zawdzięczamy właściwie... musze tse-tse, roznoszącej zarazki śpiączki, groźnej zarówno dla białych, jak i czarnych ludzi. Nawet zachłanni handlarze kości słoniowej nie zapuszczali się przez dziesiątki lat w zagrożone rejony. Tak więc mucha tse-tse stała na straży dzi-

## ZUCHWAŁY

kich zwierząt i dzielnie broniła je przed największym ich wrogiem — człowiekiem.

Po dłuższej przerwie nocowałem niedawno znów w Murchison Falls, w jednym z rajów zwierzęcych Ugandy. Przed laty byłem tu z synem. Przeżyliśmy sporo przygód.

Przez wiele lat żył tu słoń-olbrzym. Wysokość jego wynosiła 2,20 m, a waga około 3,5 tony. Po osiedleniu się ludzi, szybko przekonał się, że łatwiej zbierać człowiekowi pożywienie, niż s'u kać je samemu oraz, że łatwiej się napić wody ze studni, niż się trudzić do wodopoju. Poufałość jego posunęła się tak daleko, że stał się stopniowo coraz bardziej kłopotliwym szkodnikiem i trzeba go było w końcu zastrzelić.

Poznałem „Lorda Mayora” (jak go powszechnie zwano), o szarym świecie po naszym pierwszym tu noclegu. Stałem jak wryty na widok sylwetki ogromnego zwierzęcia, stojącego tuż przy namiocie. Przyglądał mi się uważnie i po chwili odszedł.

Słoń zadomowił się w tym rejonie na dobre. Interesował się wszystkim, nawet pracą ciesielską osiedlających się ludzi.

Nocami „Lord Mayor” potrafił w poszukiwaniu ludzkich spizarni zrywać dachy i wgniatać ściany domków, a nawet roznosić drewniane budowle. Tak na przykład zniszczył on mały browar po to, aby się uraczyć piwem. Gdy był spragniony odmykał kłami krany wodociągu, a ponieważ nie miał zamiaru ich zakręcić, powodował marnowanie się zapasów wody do picia. Krany zastąpiono więc bardziej skomplikowanymi zaworami, a wtedy wściekły słoń połamał rury i ugasił pragnienie. Ostatecznie zmusił zarząd hotelu do tego, że dostęp do zbiornika otoczono zasie-

kami z drutu kolczastego, po których „Lord Mayor” nie mógł stąpać i których nie mógł dotknąć, bo słonie mają bardzo wrażliwą na dotyk trąbę.

Słoń radził sobie także z samochodami. Jeżeli były zamknięte podnosił je kłami i trąbą, potrząsał kilka razy, a wtedy puszczały zamki, pękały szyby. Trąbą rewidował potem wnętrza wozów poszukując w nich smakołyków. Rozzuchwalony bezkarnością nauczył się w końcu przewracać samochody wraz z pasażerami, a wszystko dlatego, bo wiedział, że w samochodzie można znaleźć banany, którymi karmili go naiwni turyści ku własnej, a później i jego szkodzie.

Któregoś tam roku nie pokazał się przez kilka miesięcy. Ludzie odetchnęli i przypuszczali, że odszedł z jakimś stadem słoni. Wrócił jednak z ukłamanym kłem i jak gdyby się nic nie zmieniło, rozpoczął na nowo swoją działal-

## SŁOŃ

ność. W chwilach popłochu wywoływano jego pojawieniem się nikt nie miał zwykle czasu, ani ochoty na fotografowanie go i dlatego ucieszyłem się, kiedy jeden z tubylczych robotników ofiarował mi małą fotografię „Lorda Mayora” w osadzie hotelowej Paraa Lodge w Ugandzie.

Dookoła rezerwatu powstało wiele tubylczych osiedli i dlatego obecnie słonie i inne zwierzęta uciekają do miejsc chronionych przed polującymi na nie ludźmi. Oblicza się, że w Murchison Park w Ugandzie żyje obecnie około 12.000 słoni i chociaż nie są to już owe dawne afrykańskie kolosy, to nadmiar ich daje się dotkliwie odczuć w tej okolicy. Głodne słonie niszczą drzewa i krzewy. Obdzierają korę, zrywają korony niższych drzew, kruszą uderzeniami kłów pnie, aby złamać wysokie, dające soczyste owoce baobaby. Młode drzewa wyrrywają z korzeniami, a nogami depeczą poszycie lasów, pozostawiając po sobie pustynię, na której już nie rośnie.

Dr. B. GRZIMEK

W dniu godnych Imienników  
WIELEBNEGO KSIĘDZA

**Franciszka ZIEBURY**

najserdeczniejsze życzenia składają  
Matki Różańca Żywego  
z Sevrana (S. et O.)



# między nami kobietami...

## NIE TYLKO DLA PAŃ

Problem to stary, tym niemniej wciąż aktualny. Po prostu linia, czyli zagadnienie zbędnych, w kilogramach wyrażonych obfitości kształtów. Tutaj od razu zrobić należy zastrzeżenie zgoła pryncypalnej natury.

Problem rozpatrywany być może w dwóch aspektach. Pierwszy w granicach nie tyle nawet medycznego, co raczej zwykłego zdrowego rozsądku. Drugi z punktu widzenia kapryśnej, a zmiennej mody. Ten ostatni dla ludzi rozporządzających minimum psychicznej trzeźwości nie powinien stanowić zasadniczego kryterium. Rzecz to niby zrozumiała, tym nie mniej nie zawsze przestrzegana. Aż strach człowieka oblatuje na myśl, że ktoś gdzieś wymyślić może nową „modną” figurę, pozbawioną np. wszelkich „okrągłości”, a liczne rzesze pięknych pań zaczną natychmiast czynić godne zaiste lepszej sprawy wysiłki dostosowania się do zleceń anonimowego często dyktatora. Gdy w końcu uda się osiągnąć idealne proporcje, konkurencja ogłosi dla... producentów „cudownych”, odchudzających czy tuczających pod gwarancją preparatów.

Zupełnie innym zagadnieniem jest realna od mody niezależna, zbyt wybujała obfitość kształtów. Często, powiedziałbym nawet zbyt często, winę zwała się w tych przypadkach na tajemniczą, a bliżej nie określoną wadliwą przemianę materii. W większości wypadków jest to jednak jedynie dość uczenie brzmiący

slogan, za którym kryje się zwykła ludzka stara jak świat cecha łakomstwa, podbudowanego skłonnością do mało ruchliwego i nie racjonalnego trybu życia. Dla uniknięcia nieprzyjemnych skutków nie zawsze trzeba cud-diety. Często wystarczy całkowicie zwykły umiar „konsumpcyjny”, skojarzony z najprostszymi formami właściwie dozowanego fizycznego wysiłku.

Po załatwieniu się tym sposobem z pseudo-chorobowymi przyczynami nadmiernego tycia pozostaje jeszcze zagadnienie patologicznej w ścisłym, lekarskim tego słowa znaczeniu, otyłości. Wierzcie mi, na te sprawy nie tylko nie będą miały wpływu popularne recepty estetyczne, nie pomogą, a często poważnie zaszkodzić mogą wypróbowane przez przyjaciółki „domowe” sposoby.

U podstawy schorzenia kryją się przeważnie funkcjonalne lub organiczne niedomagania. Przyczyny ich doszukać się można w dysfunkcji gruczołów dokrewnych, w zaburzeniach układu nerwowego itp. Układ hormonalny, będący w warunkach prawidłowych w stanie idealnie harmonijnej współpracy, reagować może w sposób patologiczny na szereg czynników. Próby doprowadzenia go do normy drogą niekontrolowanej pseudoterapii dać może w efekcie skutki diametralnie od zamierzonych przeciwnie. Dlatego też jedyna słuszna droga to oddanie co cesarskie cesarzowi i szukanie porady u specjalisty endokrynologa.

## WYKIWANA BABCIA

Pewna gdańska rodzina otrzymała nowe mieszkanie. Przy okazji postanowiła pozbyć się 80-letniej babci pozostającej na jej utrzymaniu. Kiedy babcia poszła rano do kościoła, pod jej nieobecność szybko załatwiono przeprowadzkę. Tak, że gdy staruszka wróciła do domu, zastała już nowych lokatorów, którzy oczywiście ani myśleli wpuścić jej do mieszkania. Złośliwa rodzinka nie zostawiła babci nowego adresu.

Babcia siedziała przez wiele godzin na schodach. Potem poszła na dworzec — bo tam było ciepło. Tułając się po dworcu złamała nogę. Wtedy wezwano pogotowie, babcia wylądowała w szpitalu, cała historia się wydała i babcia znalazła się już pod opieką władz.



Ks. prob. Okos święci potrawy wielkanocne na tradycyjnej „święconce” w Bochum (Westfalia)

## KANDYDATKA

### NA ZASTĘPSTWO LIZ TAYLOR

Gdy Liz zachorowała na zapalenie płuc i sprawa realizacji filmu „Kleopatra” zaczęła się komplikować, reżyser, Walter Wagner, zaczął się rozglądać za aktorką, która by mogła zastąpić uwielbianą przez kinomanów artystkę. Wybór padł na Mirellę Tassan, młodszą Włoszkę, ale z nim ostatecznie sfinalizowano ten projekt, Liz poczuła się lepiej, wraca do zdrowia i najpewniej rozpocznie pracę. Więc Mirella Tassan pozostała, jak się to mówi, na lodzie. „Nie szkodzi — stwierdziła z właściwą gwiazdkom filmowym orientacją w praktycznych problemach życia — to przecież dopiero początek. Reszta z czasem przyjdzie!” Nawiasem mówiąc, co najbardziej istotne w tym świecie obok wielkiej sławy — gaża przewidziana dla Liz za rolę Kleopatry wyniesie 24 miliony dol. Ma się te środką na ratowanie zdrowia...

## TO NIE METODA...



Jeden jedyny włos unosi ciężar do 180 gramów, nim się zerwie. Łatwiej wyciąga się z korzenia a nie przerywa sam włos. Ciągnąc splot włosów całą garścią, nigdy nie przerwiemy włosów ale zrywamy skórę z głowy. Nikomu nie radzimy tego próbować.

# Życia emigracji

## BELGIA

### TYSIĄCZNE RZESZE W MONTAIGU

Po deszczach poprzednich dni drugie Święto Zielonych Świąt rozpogodziło się. Bo przecież Polacy z całej Belgii w dniu tym udają się z tradycyjną pielgrzymką do belgijskiej Częstochowy. W tym roku charakter pielgrzymki, 14 skolei, jest szczególnie uroczysty. Wraz z krajem polska Emigracja w Belgii zaczyna 5-ty Rok Nowenny przygotowawczej do Tysiąclecia Chrześcijaństwa. Podkreśla to kaznodzieja ks. prof. Grochot, uwypukla ks. Rektor Kubsz.

Tysiączne rzesze wracają z Montaigu do domów kilkoma pociągami specjalnymi, leczni mi autobusami i samochodami — ale silne Bogiem. U stóp Maryi zacerpnięły energii duchowej na długi rok trudów, przekonani, że polska rodzina ostoi się wszelkim zakusom komunistycznym. Bo silna jest Bogiem.

Prymas Polski ks. kard. Wyszyński przysłał z tej okazji telegram treści następującej:

„Radośnie witam maryjną pielgrzymkę rcdaków, włączającą się pod hasłem: „Rodzina Bogiem silna” do pracy Kościoła w Polsce

Na progu Tysiąclecia Chrztu Polski oddaję was pod opiekę Pani Jasnogórskiej i braterskim sercem błogosławie

*Stefan - Kardynał Wyszyński  
Prymas Polski.*

### POLAK LAUREATEM

Ks. Dr MARCHEL Witold, zdobył doktorat z Pisma św. „Summa cum laude” na Biblium w Rzymie. Ks. Dr Marchel był wyświęcony na kapłana w 1952. przez ówczesnego nuncjusza, a obecnie Papieża Jana XXIII Opiekowała się nim rodzina BRESSERS z Gandawy. Był uczniem Małego i Wielkiego Seminarium Duchownego w Gandawie. Deportowany do Niemiec w latach 1939 do 1944. Przyprawdził go do Belgii Ks. W. NOWACKI. Tematem tezy doktorskiej była „Modlitwa Chrystusa i chrześcijan — Abba, Pater”.

### O. ANDRZEJ BOBOLA

Znany w Belgii duszpasterz z okręgu Mons ks. Sorys, który w czasie wojny był oficerem 2 Korpusu we Włoszech, po wstąpieniu do zakonu Benedyktynów przyjął imię Ojca Andrzeja Boboli. Dowiadujemy się, że O. Andrzej Bobola otrzymał obediencję do opactwa w Tyńcu, dokąd uda się prawdopodobnie we wrześniu.

Z okazji Imienin  
NAJPRZEWIELEBN. KSIĘŻY

**Feliksa ROZYŃKA**

oraz

**Franciszka ZIEBURY**

życzenia obfitych łask Bożych w dalszej owocnej pracy wraz z wyrazami wdzięczności — składa

**Polskie Zjednoczenie Katolickie  
we Francji**

## NIEMCY

### 65-LECIE KOŁA SPIEWU „HALKA” W GELSENKIRCHEN

Niecodzienną rocznicę — 65-lecia swego istnienia — obchodziło w niedzielę, 16 kwietnia w sali Eckermann w Gelsenkirchen koło śpiewu „Halka” Bochum. Uroczystość, której przewodniczył kierownik koła-jubilata p. M. Grajewski, poprzedzona była akademią, na której uczczono członków-jubilatów koła. Popołudniowa uroczystość jubileuszowa była urozmaicona obfitym programem: występami chóru-jubilata i bratnich chórów polskich z terenu westfalsko-nadreńskiego oraz deklamacjami i skłanianiem życzeń. Związek Polaków reprezentowali członkowie zarządu głównego pp. Sitarek i Wesołowski. Ostatni złożył jubilatce gratulacje w imieniu ZPN.

BOCHUM. — 28 maja odbył się w Domu Polskim o godzinie 17-tej obchód ku czci Matki i Dziecka połączone z okresowym zebraniem oddziału miejscowego ZPN. Przed zebraniem o godzinie 15-tej odbyło się w klasztorze OO Redemptorystów nabożeństwo w intencji zmarłych działaczy polskich na obczyźnie.

AHLEN. — W sobotę, dnia 3 czerwca br. odbyło się o godzinie 15-tej w sali p. Wiegarda zebranie połączone z obchodem ku czci Matki i Dziecka. Po zebraniu wyświetlono oryginalne polskie filmy.

WUPPERTAL. — W niedzielę, 4 czerwca br. miał miejsce w lokalu Kleina obchód ku czci Matki i Dziecka. Po zebraniu wyświetlono filmy polskie i obrazki z zeszłorocznego Kongresu Eucharystycznego w Monachium.

B. PRZEDWOJENNY PREZES OKRĘGU WROCLAWSKIEGO ZPN FRANCISZEK JUSZOSZAK, prezes Izby Rzemieśniczej i senior rzemieślników otrzymał — jak donosi prasa krajowa — z rąk starszych cechów we Wrocławiu honorową buławę rzemieślników.

SWIATOWEJ SŁAWY SKRZYPEK POLSKI HENRYK SZERING, przebywający stale w Meksyku wystąpił 25 i 26 maja br. w teatrze miejskim, w Bochum jako solista w ramach orkiestry symfonicznej.

KATECHIZM KATOLICKI w języku polskim, bogato ilustrowany w pięknym wydaniu i solidnej oprawie nabyć można w biurze duszpasterzy polskich. Adres: „Curia Pastoralis”, Essen, Blucherstr. 20. Cena kupna (bez kosztów przesyłki) DM 3.50.

## ROZNIKA SPIEWAKÓW W RECKLINGHAUSEN

W niedzielę 7 maja br. drugi z rzędu zasłużony chór polski w Westfalii — koło śpiewu „Fiołek” Recklinghausen-Sud — obchodził 65 rocznicę swego istnienia. Uroczystość jubileuszową, która odbyła się w sali Domu Katolickiego, poprzedziło nabożeństwo w kościele N.M.P. Mszę św. celebrował ks. prob. Okos, który wygłosił także kazanie poświęcone jubileuszowi chóru „Fiołek”. W czasie Mszy św. śpiewał przybyły z Francji „chór polskich górników” Douai, z dyrygentem Koralewskim na czele. Już poprzedniego dnia w Essen w polskim domu katolickim Polonia westfalsko-nadreńska przeżywała prawdziwą ucztę duchową występami tego nadzwyczajnego chóru.

Udział polskich górników-śpiewaków z Francji w uroczystości jubileuszowej był niecodziennym przeżyciem zarówno dla „Fiołka” i licznie przybyłych bratnich chórów jak również dla całej Polonii. Na ręce członków zarządu chóru — jubilata pp. Leśniaka i dyr. Kaczmarka składano liczne gratulacje z terenu wychodźczego i z Kraju. M.i. złożył zasłużonemu kołu-jubilatowi życzenia prezes Szczepaniak, który wraz z p. Wesołowskim reprezentował zarząd główny Związku Polaków w Niemczech. Gratulacje złożyli „Fiołkowi” również miejscowy proboszcz niem., ks. dziekan Niewind, który przybył na uroczystość wraz ze swymi kapelanami, oraz ks. prob. Kubica, który razem z ks. prob. Okosem uczestniczył w tej wspaniałej niecodziennej manifestacji pieśni polskiej na obczyźnie.

## FRANCJA

### POLSKO-KATOLICKIE KOLONIE WAKACYJNE W OSNY

Jak w latach poprzednich tak i w tym roku odbędą się kolonie wakacyjne w uroczym Osrodku Księżych Pallotynów w Osny, gdzie obok gmachu gimnazjalnego będą do dyspozycji dzieci śliczny park, basen do pływania, stawek, rzeka i las, podczas 2 turnusów:

- 1-szy turnus dla DZIEWCZYNEK od 7 do 14 lat odbędzie się od 6-go do 26-go lipca 1961;
- 2-gi turnus dla CHŁOPCÓW od 7 do 14 lat odbędzie się od 27-go lipca do 16-go sierpnia 1961.

Zgłoszenia przyjmujemy od dzisiaj do 15-go czerwca, ostatni termin. Można je kierować do Ks. Dyrektora Cz. Pietrzaka, Colonie de Vacances, Chateau de Busagny a Osny (S. et O.), albo do swego miejscowego, polskiego duszpasterza. Radzę ze zgłoszeniami nie zwlekać. Ilość miejsc jest ograniczona do setki dzieci na każdy turnus. Skoro liczba ta została osiągnięta, lista zgłoszeń będzie zamknięta.

Aby uniknąć niepoważnych zgłoszeń, proszę dołączyć 10 NF. zaliczki. Zaliczkę można przesłać zwyczajnym mandatem pocztowym do Osny, albo mandatem „mandat-carte de versement a un C. C. postal” z nast. adresem: Colonie de vacances des Missionnaires Pallotins — 25, rue Surcouf — Paris 7e — Titulaire Nr 3595 13 Paris. — Zaliczkę i kwestionariusz można także złożyć u swego duszpasterza.

Aby zaoszczędzić zbędnych kosztów korespondencyjnych nie będziemy wysyłać potwierdzenia przyjęcia zgłoszenia; wszyscy ci, którym w przeciągu tygodnia nie zwrócimy wpłaconej zaliczki, mogą automatycznie uważać, że ich zgłoszenie zostało przyjęte („Rece pisse” mandatu, albo potwierdzenie Księży polskiego będzie dla nich dowodem wpłaty). Mniej więcej miesiąc przed wyjazdem na kolonie wyślemy każdemu dziecku „carnet medical” i podamy ostatnie informacje dotyczące przyjazdu.

*Kierownictwo Kolonii Wakacyjnych*

## WIELKI ZJAZD KATOLICKI W OSNY

dnia 2 lipca 1961

z udziałem Jego Ekscelencji Ks. Arcybiskupa LAMY, Przewodniczącego Francuskiej Biskupiej Komisji Emigracyjnej

Tegoroczny Zjazd Katolicki w Osny (S. et O.) koło Pontoise, odbędzie się pod przewodnictwem wielkiego przyjaciela Polski: J. E. Ks. Arcybiskupa Lamy ze Sens, Przewodniczącego Komisji Episkopalnej dla spraw emigracji przy Zgromadzeniu Arcybiskupów i Biskupów francuskich.

Dotychczasowym Zjazdom Katolickim w Osny przewodniczyli różni prałaci i biskupi, a w r. 1959 opiekun wychodźstwa polskiego ks. Arcybiskup Gawlina z Rzymu.

Ogólny program tegorocznego Zjazdu Katolickiego będzie następujący:

W przeddzień Zjazdu w sobotę 1 lipca odbędzie się wielka procesja maryjna ze świecami i lampionami jak w Lourdes.

W sam dzień Zjazdu Katolickiego w niedzielę 2 lipca o godz. 7 do 11 spowiedź i Komunia św. w kaplicy Miłosierdzia Bożego.

O godz. 10,45 zbiórka przed gmachem gimnazjalnym i uformowanie procesji ze sztandarami do ołtarza polowego w parku.

O godz. 11-tej uroczysta suma z kazaniem i asystą J. E. Ks. Arcybiskupa Lamy, z tronu. Komunia św. przed sumą z kazaniem w kaplicy Miłosierdzia Bożego.

Po sumie do godz. 15-tej przerwa na ośmiad oraz zwiedzanie drukarni „Naszej Rodziny”. Potem czas na odpoczynek; przekąski, bufet ciepły i zimny na miejscu. Korzystanie z loterii fantowej i innych rozrywek.

Od godz. 15 do 16,30 występy koła Muzycznego „Echo” z Houdain (P. de C.) oraz zespołu folklorycznego z Montceaux-Mines i z Croutoy (Oise). W przerwach deklamacje i śpiew dzieci. Warunkiem występu na scenie jest uprzednie listowne porozumienie się z organizatorem Zjazdu Katolickiego.

O godz. 17-tej procesja na Kalwarię i poświęcenie przez Ks. Arcybiskupa Lamy, czterech nowych stacji Wielkiej Kalwarii.

O godz. 18 zakończenie Zjazdu Katolickiego przy grocie Matki Boskiej z Lourdes z kazaniem i błogosławieństwem.

Kilka uwag: 1. — Specjalny pociąg z Paryża wyruszy z dworca St. Lazare w niedzielę 2 lipca o godz. 8,55 rano. Odjazd tego pociągu z powrotem z Osny o godz. 19,40. 2. — W osobnym komunikacie ukazuje się dokładny rozkład pociągów dla uczestników Zjazdu Katolickiego z St. Denis i Argenteuil. Na dworcu w Pontoise będą autobusy dla przybywających z St. Denis. 3. — Wszyscy z Paryża mogą skorzystać z autobusów na dworcu w Osny (S. et O.). 4. — Zaleca się bardzo zabrać ze sobą parasol dla ochrony przed deszczem lub upalnym słońcem. 5. — Uprasza się o łaskawe powiadomienie innych o Zjeździe Katolickim. 6. Wszyscy ministranci niech przywiozą na Zjazd Katolicki do Osny — za zgodą księży — komżę i sutannę.

Wszystkie organizacje katolickie i narodowe ze sztandarami i wszystkich rodaków mamy szczerze zaprosić na tegoroczny Zjazd Katolicki w Osny w niedzielę 2-go lipca.

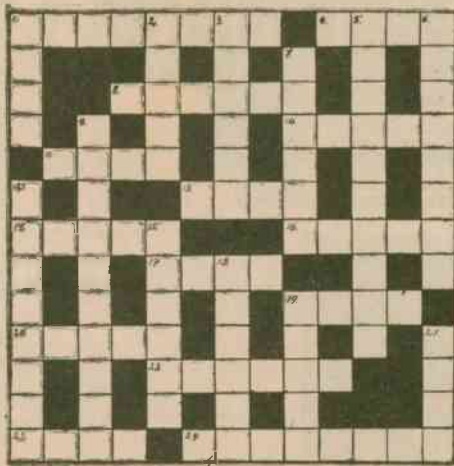
Za Komitet Organizacyjny:

Ks. dr Czesław Wędzioch  
organizator Zjazdów Kat. w Osny

25, r. Surcouf - Paris 7. — Tel. INV. 42-85

## KRZYŻÓWKA Nr. 37

Ułożył Józef Staniaszek, uczeń Internatu św. Kazimierza w Vaudricourt



**Poziomo:** — 1. Pensjonat przy szkole. 2. Zbiór rzeczy najgorszego gatunku. 8. Tej kary już w szkole nie stosują. 10. Zaleta charakteru. 11. Zieleń drze. 13. Dwie razem. 14. Jest złoty i wartościowy, a jednak nie jest to złoto. 16. Zabierać cudzą własność (wspak). 17. Śpiew solowy. 19. Ukarać. 20. Strach. 22. Kazać coś zrobić. 23. Bezpieczne miejsce. 24. Małe państwo.

**Pionowo:** — 1. Nie taka sama. 2. Czyścić. 3. Wnuki ją bardzo lubią (wspak). 5. Wyrażenie graficzne. 6. Ma związek z kowalem. 7. Płakać. 9. Nie nadaje się. 12. Co raz częściej zastępują pracę ludzką. 15. Epidemia. 18. Spis książek zakazanych. 19. Zbiórę językiem. 21. Rzeka graniczna w Polsce (wspak).

Za poprawne rozwiązanie wyznaczamy nagrody książkowe. Termin nadsyłania odpowiedzi mija z dniem 21 czerwca.

### Rozwiązanie krzyżówki Nr. 33

**Poziomo:** — 2. Mysłowice. 7. Oczy. 8. Wrona. 10. Besztana. 12. Zurek. 13. Osloń. 14. Badany. 15. Ostra. 16. Majestat. 19. Gorze. 21. Menu. 22. Zakatrupi.

**Pionowo:** — 1. Sziernisko. 2. Mysz. 3. Siła. 4. Odważanie. 5. Oni. 6. Ale. 9. Nie-naganny. 11. Testament. 19. Udój. 18. Sami. 19. Gaz. 20. Rak.

**Rozwiązanie nadesłali:** — M. A. Mszczynska z Paryża, Anna Maria Kwaśnik z Douai (Nord), Józef Staniaszek z Potigny (Calvados), M. Gruszczynski z Quaregnon (Belgia), L. M. z Paryża, Edmund Boboli z Brukseli (Belgia), St. Stanek z Rouvroy (P. de C.), B. Jot z Paryża, Edmund Tarkowski z Issy-les-Moulineaux (Seine), Fr. Bajorski z Marçq-en-Baroeul (Nord), Edmund Ligmanowski z Douai

(Nord), J. P. z Paryża, Remisz Józef z Quaregnon (Belgia), Tadeusz Piasecki z Bollwiller (Ht. Rhin).

Nagrodę drogą losowania otrzymał Edmund Boboli z Brukseli.

## Bardzo ważne dla rodziców!

Rodzice, jeśli dbacie o wychowanie i przygotowanie do życia waszych dorastających córek, to śpieszcie się zapisać je do:

Polskiej Szkoły Technicznej  
SS Sercanek  
Fouquières-lez-Béthune

Nauka trwa 3 lata, obejmuje przedmioty ogólnokształcące i zawodowe. Przygotowuje do egzaminu C.A.P. z krawiecczyni i kuchni. Rok szkolny zaczyna się 15 września. Zainteresowanym udziela się bliższych informacji. Zgłoszenia należy kierować na adres:

Institution du Sacré-Coeur  
Fouquières-lez-Béthune  
(P. de C.) — Tel. 902

### OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

p. Kap. Jaworski Jan — Ruelle (C-te) od K. W.	NF. 18,13
Ks. Kan. Zyberk-Plater Aleksander — Verneuil (Nievre) od ofiarodawcy bezimennego	100,00
Ks. Kan. Sawicki Anton — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Dechy (Nord)	NF. 224,60
Dechy	92,50
Sin-le-Noble	160,00
Guesnain	188,30
Vuillemin	96,00
Monchecourt	15,00
Tow. św. Barbary — Vuillemin	15,00
r a z e m NF. 775,40	
p. Mania Leon — Roubaix (Nord)	60,00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”. Dalsze ofiary prosimy przysyłać na konto Polskiej Misji Katolickiej — C.C.P. 1268-75 — PARIS.

### ŚWIĘCENIA KAPLAŃSKIE W VAUDRICOURT

Specjalnym indultem zostaną udzielone święcenia kapłańskie pod gołym niebem dwóm polskim diakonom, wychowankom Vaudricourt synom polskich emigrantów z północnej Francji.

Niecodzienna ta uroczystość będzie miała miejsce w niedzielę dnia 25 czerwca br. Księża Oblaci zapraszają wszystkich Rodaków do wzięcia udziału w tej manifestacji religijnej która popołudniu zostanie ukończona występami młodzieży katolickiej na scenie miejscowego parku.

## „GŁOS KATOLICKI” — „LA VOIX CATHOLIQUE”

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS (1) —

Telefon: RICHelieu 83-85.

Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.;

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA OMI. — DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.

N<sup>o</sup> d'aurisation 36.888.

Druk.: „Les Presses Rapides” (dyr. Fr. Pielawa), 54, r. Ph. de Girard, Paris (18)

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés  
POLONAIS

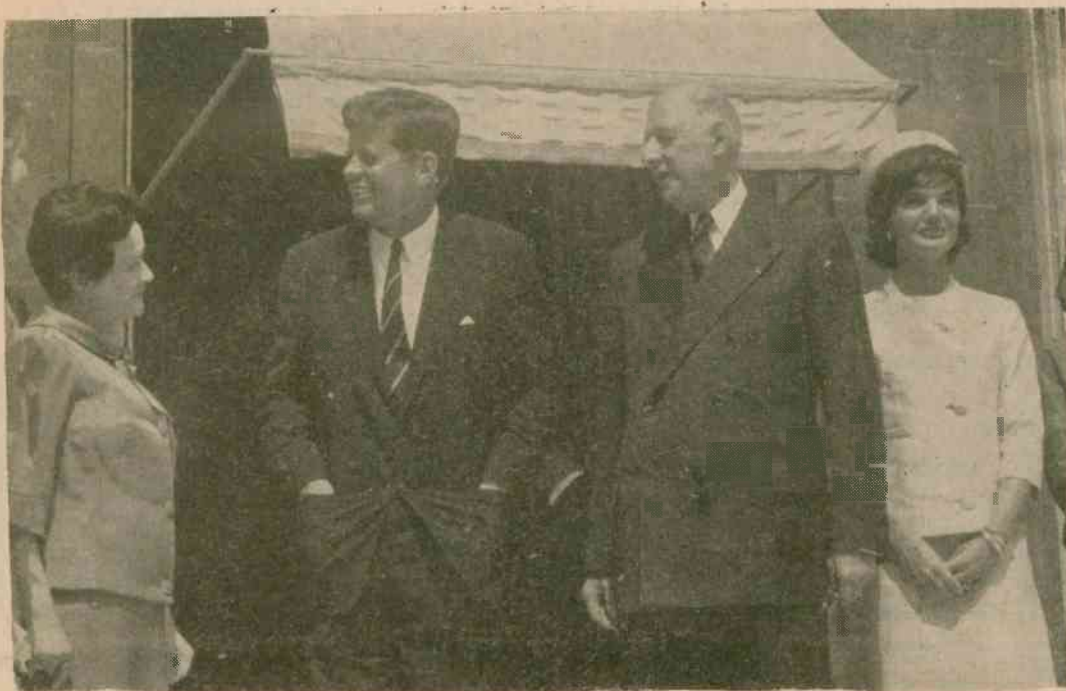


W przeciwieństwie do Rosjan Amerykanie pozwalają zobaczyć wszystkim, nie tylko u siebie, ale nawet w Europie, kabinę, w której astronauta Shepard odbył swój skok w przestrzeń. Oto kapsułka „Merkury” wystawiona w 24-tym salonie astronautyki w Paryżu



W poprzednim numerze donosiliśmy o zaszczytnej nominacji ks. kan. A. Sawickiego na Radcę Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Fotografia przedstawia dostojnego nominata, który w czasie ostatniej wojny był frontowym kapelanem wojsk polskich

## NOWINY TYGODNIA



W wtorek dnia 31 maja zawitał do Paryża z wizytą oficjalną prezydent Stanów Zjednoczonych wraz z swą małżonką. Paryżan w pierwszym rządzie uderzyła ich młodość, symbolizująca energiczny, nowy świat, która też natychmiast zdobyła serca i sympatię Francuzów. W sobotę prezydent Kennedy przeprowadził w Wiedniu rozmowy z szefem partii i rządu sowieckiego. Zdjęcie przedstawia prezydenta Kennedy i jego małżonkę, z pochodzenia Francuzkę w towarzystwie generała de Gaulle i jego żony